

6 IV 2018 rok: PIELGRZYMKA DO ŚWIĘTEGO JÓZEFA KALISKIEGO

Teologicznie święty Józef jest najmniejszy. Trójca Święta, Maryja, Matka Boża oraz opiekun Jezusa taka jest kolejność. W Kaliszu Bóg świętego Józefa wywyższył. To w tym miejscu ludzie modlą się za jego wstawiennictwem.

Święty Józef był człowiekiem czynu a nie słów. We śnie ukazał mu się anioł Pański, który mu powiedział: „Józefie, nie bój się wziąć Twojej małżonki Maryi, gdyż to, co się w Niej poczęło, pochodzi z Ducha Świętego. Urodzi Ona syna, a ty nadasz Mu imię Jezus.” Święty Józef uwierzył. Uczynił dokładnie tak, jak mu się przysniło, nie zważając na własne wyobrażenia o przyszłości.

Podobna sytuacja zdarzyła się mieszkańcowi wsi Szulec o nazwisku Stobienia. Człowiek ten był „paraliżem zrażony, ruszyć się o swej mocy, bynajmniej nie mogący”. Stobieniowi sprzykrzyła się choroba i prosił Boga o zakończenie życia. „Aż to następującej nocy przyszła do niego, jakaś Sędziwa Osoba (którą on sądził być Świętym Józefem) i spojrzawszy na niego wesoło rzekła: każ namalować Obraz Józefa Świętego, w którym, na prawej stronie niech będzie Najświętsza Maryja, na lewej, Najczystszy Jej Oblubieniec Józef Święty, między nimi Dziecina Jezus, od Obojga za rączki prowadzony, nad Nimi Duch Przenajświętszy w promieniach, a nad Tym wszystkim Bóg Ojciec, rozszerzone ręce mający, z napisem z ust jego wychodzącym: Idźcie do Józefa.”

Obraz powyższy chory Stobienia miał oddać do Kolegiaty Kaliskiej. Wykonanie usłyszanych słów miało doprowadzić do jego uzdrowienia. „To powiedziawszy zniknęła z oczu osoba, a chory, z wielką ufnością i ochotą, sprowadzonemu do siebie malarzowi, wszystko opowiedziawszy, czym prędzej według rozkazu osoby kazał malować obraz Józefa Świętego; który, jak prędko poświęcony, w domu swoim obaczył i pocałował, zupełnie tak został uzdrowiony, jak gdyby nigdy nie chorował.”

Wieś Szulec znajdowała się około dwunastu kilometrów od Kalisza. Stobienia był człowiekiem zamożnym. Po uzdrowieniu z choroby oddał obraz do Kolegiaty i wystawił ołtarz dla niego po lewej stronie. Trudno ustalić datę namalowania obrazu. Kaliski wizerunek Patriarchy z Nazaretu powstał około roku 1630. Ma on „niebieskiego pomysłodawcę, a niderlandzkiego wykonawcę.”



W każdą środę odprawiana jest w Kolegiacie kaliskiej nowenna do świętego Józefa. Wierni modlą się o jego opiekę. To bardzo skuteczny święty, który wyprosił wiele łask zwłaszcza w trudnych sprawach. Obok na ścianie wisi inny obraz, pokazujący suplikację, czyli pośrednictwo świętego Józefa. Ludzie wszystkich stanów stoją z kartkami w ręku. Święty Józef, znajdujący się w górnej części obrazu, odbiera je wyciągniętą ręką podaje Dzieciątku Jezus. Ten ostatni wskazuje palcem, aby stało się tak, jak na kartce napisano.

Wierni do Świętego Józefa modlą się o zgodę i trzeźwość w rodzinie, o dobrą żonę i męża.

Trzeba też wspomnieć o więźniach z obozu Dachau. W roku 1945 przebywało ich tam około trzydziestu tysięcy, w tym tysiąc było osobami duchownymi. Kapłani oddali się w opiekę Świętemu Józefowi Kaliskiemu i w kwietniu 1945 roku zaczęli odprawiać dziewięciodniową nowennę do opiekuna Jezusa z myślą o Kaliskim Obrazie. 29 kwietnia o godzinie osiemnastej kilkunastoosobowy oddział zwiadowczy wojsk amerykańskich oswobodził obóz koncentracyjny. Trzy godziny później podminowany teren obozu miał być zniszczony wraz z więźniami. Pośród uratowanych był między innymi śp. ojciec Marian Żelazek, którego proces beatyfikacyjny niedawno się rozpoczął.

4 czerwca 1997 roku Ojciec Święty Jan Paweł II przybył z wizytą duszpasterską do Diecezji Kaliskiej, do sanktuarium Świętego Józefa. W swojej homilii ukazał opiekuna świętej Rodziny jako obrońcę ludzkiego życia od chwili poczęcia do naturalnej śmierci. „Tu w Kaliszu zawierzył Świętemu Józefowi sprawę obrony życia nienarodzonych w Polsce i na całym świecie oraz wszystkie rodziny w naszej Ojczyźnie. To Sanktuarium ma wielkie znaczenie w dziejach Kościoła i Narodu.”

Wobec powyższego postanowiliśmy i my, Ruch Rodzin Nazaretańskich w Archidiecezji Gdańskiej odwiedzić Świętego Józefa w drodze do Częstochowy.

Dojechaliśmy do pierwszego celu pielgrzymki przed godziną piętnastą. Posłuchaliśmy historii Sanktuarium, opowiedzianej przez kustosza tego miejsca księdza prałata Jacka Plotę. Oddaliśmy świętemu Józefowi nasze sprawy, z którymi przyjechaliśmy do Kalisza, a także modliliśmy się za tych bliskich nam braci i siostry z Ruchu Rodzin Nazaretańskich, którzy nie mogli w tej pielgrzymce wraz z nami uczestniczyć. O piętnastej uczestniczyliśmy w koronce do Bożego Miłosierdzia. Następnie braliśmy udział w Eucharystii, sprawowanej w kaplicy świętego Józefa.

W najnowszej „Perle”, gazetce informacyjnej Ruchu Rodzin Nazaretańskich zamieszczono telegram do świętego Józefa. Podaną modlitwę można odmawiać trzykrotnie w ciągu dnia. Jeśli sprawa jest bardzo pilna na przykład wyjednanie nawrócenia dla chorej osoby, to wówczas można odprawić to nabożeństwo w trzech godzinach następujących po sobie. „O Józefie, ratuj nas w życiu, w śmierci, w każdy czas. Amen.” Telegram odmawialiśmy w autokarze, zbliżając się z każdym kilometrem do pierwszego celu naszej pielgrzymki do Kalisza.

Na koniec trzeba wspomnieć, że święty Józef wyprasza wszelkie łaski, ale przede wszystkim silną wiarę, Boży pokój i błogosławieństwo. W kaliskim Sanktuarium otrzymaliśmy również odpust zupełny po spełnieniu wymaganych warunków dla siebie lub osoby zmarłej.